

ZBIGNIEW MAZUR  
Poznań

## REWIZJONISTYCZNA INTERPRETACJA GENEZY ZIMNEJ WOJNY W HISTORIOGRAFII AMERYKAŃSKIEJ

Poczynając od przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych problematyka zimnej wojny budzi ożywione kontrowersje wśród politologów i historyków zachodnich. Zacząć można by od tego, że już sam termin „zimna wojna” rozumiany jest bardzo niejednakowo i występuje w różnych, nie przystających do siebie znaczeniach. Znany historyk zachodnioniemiecki, Ernst Nolte, trafnie zauważył, że:

„W publicystyce politycznej i literaturze historycznej okresu po II wojnie światowej nie ma drugiego takiego pojęcia, które byłoby tak niejasne, tak sporne i jednocześnie tak potrzebne, jak »zimna wojna«”<sup>1</sup>.

Na dobrą sprawę nie wiadomo nawet, kto w istocie był autorem tego określenia i kiedy pojawiło się ono po raz pierwszy w słownictwie politycznym lub naukowym. Niekiedy sugeruje się, iż występowało ono już w terminologii politycznej okresu międzywojennego, ale twierdzenia tego rodzaju budzą uzasadnione wątpliwości, ponieważ nie zostały — jak dotąd — wsparte odpowiednim materiałem dokumentacyjnym<sup>2</sup>.

Z całą pewnością można jedynie stwierdzić, że termin „zimna wojna” upowszechnił się i zyskał rozgłos po II wojnie światowej. Bezpośrednio po wojnie pojawił się bodajże po raz pierwszy w przemówieniu napisanym przez Herberta Bayarda Swope, a wygłoszonym przez Bernarda Barucha w kwietniu 1947 r. w Columbia (Południowa Karolina)<sup>3</sup>. Spopularyzowany został nieco później dzięki głośnym esejom o amerykańskiej polityce zagranicznej, które Walter Lippmann opublikował najpierw w prasie (w czasie od 2 września do 2 października 1947 r.), a następnie wydał w postaci osobnego tomiku<sup>4</sup>. Lippmann nie zdefiniował wprawdzie *expressis verbis* pojęcia „zimna wojna”, ale niewątpliwie za jego to właśnie sprawą weszło ono na stałe do języka prasowego, politycznego i naukowego.

Spora część politologów i historyków skłonna jest pojmować zimną

<sup>1</sup> E. Nolte, *Deutschland und der Kalte Krieg*. München—Zürich 1974, s. 31.

<sup>2</sup> Por. P. Seabury, *The Rise and Decline of the Cold War*. New York—London 1967, s. 5.

<sup>3</sup> R. H. Ferrell, *George C. Marshall*. New York 1966, s. 54.

<sup>4</sup> W. Lippmann, *The Cold War: A Study on U.S. Foreign Policy*. New York 1947.



wojnę bardzo szeroko — jako formę konfliktu międzynarodowego występującego w różnych okresach i cechującego się wysokim stanem napięcia, mniej lub bardziej bliskiej konfrontacji zbrojnej. I tak Evan Luard określa zimną wojnę jako

„stan intensywnej rywalizacji politycznej, ekonomicznej i ideologicznej, który jednak mieści się poniżej progu zbrojnego konfliktu między państwami. Termin ten przypuszczalnie mógłby być zastosowany do każdego ostrego konfliktu w ramach społeczności międzynarodowej”<sup>5</sup>.

Podobnie Paul Seabury uważa zimną wojnę za

„stan stosunków między państwami lub systemami społecznymi charakteryzujący się stałą polityką wzajemnej wrogości, jednakże bez użycia sił zbrojnych [...] Może ona (zimna wojna) oznaczać sytuację napięcia i nie militarnego konfliktu między lub wśród rywalizujących systemów społecznych”<sup>6</sup>.

W węższym rozumieniu termin „zimna wojna” odnoszony bywa wyłącznie do stosunków między Wschodem a Zachodem, między państwami kapitalistycznymi a socjalistycznymi. W tym przypadku akcentuje się bardzo mocno różnice w systemach społeczno-politycznych i nie określa mianem „zimnej wojny” zadrażnień i napięć między krajami o tym samym ustroju. W skrajnym wydaniu niektórzy autorzy reprezentujący ten pogląd skłonni są jednak do utożsamiania zimnej wojny z całokształtem stosunków między obozem socjalistycznym i kapitalistycznym. Tendencję tę dostrzec można w książce André Fontaine’a, który swoją historię zimnej wojny rozpoczyna od 1917 r., tj. od rewolucji październikowej i przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny<sup>7</sup>. Podobnie D.F. Fleming datuje zimną wojnę od rewolucji październikowej i interwencji państw zachodnich w rosyjskiej wojnie domowej. Zaznaczyć wszakże trzeba, że autor ten — z drugiej strony — za właściwy okres zimnej wojny uważa lata 1945 - 1955<sup>8</sup>.

Traktowanie relacji między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi jako z natury zimnowojennych wydaje się być dość ewidentnym nieporozumieniem, choć oczywiście może być uzasadnione sięganie w dalszą przeszłość w celu zbadania głębszych źródeł powstania ostrych napięć po II wojnie światowej. Z drugiej wszakże strony w stosunkach między Wschodem a Zachodem można bez trudu wskazać na okresy

<sup>5</sup> E. Luard, *Introduction*. W: E. Luard (ed.), *The Cold War. A Reappraisal*. New York—Washington 1964, s. 7.

<sup>6</sup> P. Seabury, *op. cit.*, s. 11.

<sup>7</sup> A. Fontaine, *Histoire de la guerre froide*. Paris 1965, t. I; 1967, t. II.

<sup>8</sup> D. F. Fleming, *The Cold War and its Origins, 1917 - 1960*. London 1961, t. I - II.



odprężenia, a nawet współdziałania, które nie sposób nazwać „zimną wojną”, jest określenie to ma zachować w ogóle jakiś własny sens. Nie wydaje się również słuszne nadmierne rozszerzanie pojęcia „zimnej wojny” i obejmowanie nim niemal wszelkiego rodzaju ostrych napięć w stosunkach międzynarodowych. Określenie to wyraźnie zrosło się z konfliktem między państwami o dwóch różnych systemach społeczno-politycznych i to w bardzo specyficznym okresie, bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej.

W konsekwencji wydaje się słuszne raczej stanowisko tych autorów, którzy — podobnie jak Raymond Aron — uważają zimną wojnę za

„fazę skrajnych napięć zapoczątkowanych już w okresie wojny, prowadzonej raczej równoległe niż wspólnie przeciwko Trzeciej Rzeszy; stały się one wyraźnie oczywiste w marcu 1947 r. wraz z doktryną Trumana lub kilka miesięcy później, na paryskiej konferencji zwołanej w celu przedyskutowania planu Marshalla amerykańskiej pomocy”<sup>9</sup>.

Mniej lub bardziej zbliżony pogląd reprezentuje w zasadzie większość autorów zajmujących się problematyką zimnej wojny. Niezależnie od dzielących ich różnic w szczegółowych ocenach, wiążą oni bezpośrednią genezę zimnej wojny z procesami zapoczątkowanymi w czasie II wojny światowej, jej początek widzą w wydarzeniach zaistniałych w pierwszych latach po zakończeniu działań zbrojnych, za cezurę końcową przyjmują zaś pierwsze próby przezwyciężenia napięć w 1955 r. albo też nieco później, po kryzysie kubańskim (1962 r.).

Oczywiście, kontrowersje w historiografii nie wyczerpują się na sprawach definicyjnych, choć ogólnie rzecz biorąc sposób rozumienia zimnej wojny rzutuje nieraz bardzo wydatnie na podejście do tego problemu i na szczegółowe stwierdzenia. Niewątpliwie najbardziej dyskutowanym i najbardziej spornym zagadnieniem jest kwestia przyczyn zimnej wojny, sprowadzana w większości opracowań do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, kto i w jakim zakresie ponosi odpowiedzialność za ówczesne napięcia międzynarodowe. Nietrudno zauważyć, że takie ustawienie problemu zostało w znacznej mierze uwarunkowane przesłankami politycznymi, związanymi z rozwojem sytuacji międzynarodowej i stanem stosunków między Wschodem a Zachodem. Niejednokrotnie też oceny dotyczące zimnej wojny w pracach historycznych połączone są bardzo ściśle z określonymi orientacjami w polityce zagranicznej. Istnieje w każdym razie wyraźna korelacja między obstawianiem przy interpretacjach sięgających lat pięćdziesiątych a sceptycznym na-

<sup>9</sup> R. Aron, *The Imperial Republic. The United States and the World 1945 - 1973* (tł. z j. francuskiego). Cambridge—Massachusetts 1974, s. 11.



stawieniem do polityki odprężenia oraz między próbami rewizji utartych poglądów a bardziej aktywnym poparciem dla idei porozumienia między Wschodem a Zachodem.

Zagadnienie zimnej wojny z kilku względów było i nadal pozostaje przedmiotem szczególnego zainteresowania historyków amerykańskich. Przede wszystkim historycy ci mają stosunkowo ułatwiony dostęp do dokumentów rządowych oraz prywatnych kolekcji zgromadzonych przez polityków czynnych podczas II wojny światowej i krótko po jej zakończeniu. Umożliwiło to wcześniejsze dotarcie do źródeł o pierwszorzędnym nieraz znaczeniu i dzięki temu zweryfikowanie — na podstawie znacznie bogatszej dokumentacji — wcześniejszych poglądów. Badaniom nad zimną wojną sprzyjał też fakt, iż była związana w jakiś sposób z wejściem USA na arenę międzynarodową i zwiększeniem ich roli światowej, co sprawiło, iż zajęły one kluczowe miejsce w konflikcie między Wschodem a Zachodem. Tak więc prace historyków amerykańskich stanowią — z jednej strony — ważny fragment studiów nad własną przeszłością, z drugiej zaś — posiadają zasadnicze znaczenie dla zrozumienia określonego wycinka historii stosunków międzynarodowych.

Podobnie jak w przypadku innych krajów zachodnich, tak i w Stanach Zjednoczonych opracowania na temat zimnej wojny były w znacznej mierze inspirowane względami politycznymi. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych konsensus opinii publicznej opierał się na przekonaniu o moralnej słuszności amerykańskiej polityki i wierze w światową misję Stanów Zjednoczonych; obraz ZSRR był w tym czasie zdecydowanie negatywny, a nastroje jednoznacznie antykomunistyczne dominowały. W historiografii poświęconej zimnej wojnie panował wówczas tzw. nurt ortodoksyjny, nawiązujący do ocen zawartych w oficjalnych deklaracjach rządowych. Nurt ten — *nota bene* kontynuowany po dzień dzisiejszy — obciąża ZSRR winą za zerwanie współpracy alianckiej i wywołanie zimnej wojny. Historycy ortodoksyjni akcentują, iż USA prowadziły wyłącznie politykę defensywną, a ich posunięcia zmierzały tylko do zahamowania dążeń ZSRR do rozszerzenia strefy wpływów oraz przeciwstawienia się „komunistycznemu zagrożeniu” w sferze ideologicznej, politycznej i — w niektórych ujęciach — również militarnej. Historycy ci kładą szczególny nacisk na analizę polityki radzieckiej i wydarzeń w Europie wschodniej oraz stosunków między ZSRR a Turcją i Iranem. Podkreślają także ugodowość Stanów Zjednoczonych, wskazują na szybkie zdemobilizowanie armii amerykańskiej i twierdzą, że polityka ZSRR wobec Europy wschodniej stanowiła część



szeroko zakrojonego planu zdominowania Europy zachodniej lub nawet „podboju świata”.

Przykładowo — znany historyk Robert H. Ferrell upowszechnia wizję naiwnej polityki USA, pełnej dobrej woli i dążącej do przedłużenia po wojnie współpracy z ZSRR. Podkreśla mocno, że Związek Radziecki cieszył się w czasie wojny ogromną popularnością w Stanach Zjednoczonych i wyłącznie z winy ZSRR „zburzony został rezerwuuar dobrej woli wśród Amerykanów”<sup>10</sup>. Podobnie pisze John W. Spanier, którego zdaniem:

„Amerykańskie marzenie o powojennym pokoju i współpracy między 'wielką trójką' zostało zniszczone wskutek ekspansji Związku Radzieckiego we wschodniej i centralnej Europie i nałożenie przezeń kontroli nad Polską, Węgrami, Bułgarią, Rumunią i Albanią”<sup>11</sup>.

W ujęciu tym wzrost roli USA i ich globalne zaangażowanie w walkę z komunizmem stanowiły tylko odpowiedź na zewnętrzne wyzwanie, a nie rezultat zaplanowanej, dalekosiężnej strategii politycznej.

Podobnie Eugene V. Rostow twierdzi, że współpraca amerykańsko-radziecka została przerwana za sprawą Związku Radzieckiego. Jego zdaniem, Stalin powziął odpowiednią decyzję już w 1944 r. kiedy nabrał przekonania o rychłym zwycięstwie nad Niemcami. Zainicjował wówczas politykę rozszerzania wpływów, która doprowadziła później do przekreślenia postanowień konferencji jałtańskiej. Ale nawet i wtedy — pisze Rostow — Stany Zjednoczone nie zrezygnowały jeszcze ze współdziałania i np. w razie przystąpienia Związku Radzieckiego do planu Marshalla można z dużym prawdopodobieństwem sądzić, że Kongres zaakceptowałby pomoc ekonomiczną przy odbudowie gospodarki radzieckiej ze zniszczeń wojennych<sup>12</sup>. W tym samym duchu jeden ze standardowych podręczników lapidarnie konstatuje wolę współpracy USA i dla wzmocnienia tego podkreśla, iż „ludziom robiącym amerykańską politykę zagraniczną zabrało wiele miesięcy, ażeby zaakceptować trudną rzeczywistość rosyjskiej agresji i nieprzejednania”<sup>13</sup>.

Dla nurtu ortodoksyjnego bardzo charakterystyczna jest koncepcja zgodnie z którą „agresywność” stanowi niejako immanentną cechę polityki radzieckiej. Genezy owej „agresywności” szuka się niekiedy w tra-

<sup>10</sup> R. H. Ferrell, *op. cit.*, s. 71.

<sup>11</sup> J. W. Spanier, *American Foreign Policy since World War II*. New York—London 1963 (I wyd. 1960 r.), s. 19.

<sup>12</sup> E. V. Rostow, *Peace in the Balance. The Future of U.S. Foreign Policy*. New York 1972, ss. 10-11, 127.

<sup>13</sup> E. S. Redford, D. B. Truman, A. F. Westin, R. C. Wood, *Politics and Government in the United States*. New York 1968, s. 715.



dycjach carskiej polityki rosyjskiej, ale znacznie częściej wiąże się ją z systemem radzieckim lub ideologią komunistyczną. I tak np. Paul C. Davis pisał autorytatywnie: „Wybuch zimnej wojny wynikał z działań radzieckich, które wzięły swój początek bezpośrednio ze światopoglądu rewolucyjnego”<sup>14</sup>. Ulam dopatruje się przyczyn zimnej wojny w ustroju radzieckim i prawach nim rządzących. Twierdzi co prawda, że polityka Zachodu w sprawach wschodnioeuropejskich mogła usztywnić stanowisko Związku Radzieckiego, ale dodaje zaraz, że podejrzliwości radzieckiej nie rozwiąłaby żadna inna polityka, ponieważ w okresie powojennym stanowiła ona część składową systemu radzieckiego<sup>15</sup>.

Koncepcje historyków ortodoksyjnych bywają niekiedy, zwłaszcza w ostatnich latach, bardziej zniuansowane. Arthur Schlesinger, jr., obciąża odpowiedzialnością za zimną wojnę obydwa mocarstwa, choć równocześnie akcentuje, iż porozumienie po wojnie zostało utrudnione w szczególności mechanizmami systemu radzieckiego oraz osobistymi cechami charakterologicznymi Stalina. Według niego, dla Związku Radzieckiego z definicji samo istnienie państw kapitalistycznych pociągało za sobą przekonanie o stałym zagrożeniu. Schlesinger twierdzi ostrożnie, że w przypadku Stalina „jego początkowym celem nie było prawdopodobnie podbicie świata, lecz bezpieczeństwo rosyjskie”. Zwraca także uwagę na obiektywne przesłanki zimnej wojny, do pewnego stopnia niezależne od polityki radzieckiej i amerykańskiej. Píše on mianowicie o zimnej wojnie, iż:

„Nie była ona produktem decyzji, lecz dylematu. Każda ze stron czuła się zmuszona przyjąć politykę, którą druga strona mogła tylko uważać za zagrożenie zasad pokojowych. Każda więc czuła się zmuszona do podjęcia defensywnych posunięć. Tak więc Rosjanie nie dostrzegali innego wyboru, jak skonsolidować swoje bezpieczeństwo w Europie wschodniej. Amerykanie, traktujący Europę wschodnią za pierwszy krok ku Europie zachodniej, upomnieli się o swe interesy w strefie, którą Rosjanie oceniali za żywotną dla swego bezpieczeństwa. Rosjanie doszli do wniosku, że Zachód podejmuje stary kurs kapitalistycznego okrążenia, że celowo kładzie podwaliny pod antyradzieckie reżimy w regionie określonym krwią wieków jako podstawy dla rosyjskiego przetrwania. Każda strona wierzyła z emocją, iż przyszła stabilność międzynarodowa zależy od powodzenia jej koncepcji porządku światowego. Każda ze stron, postępując zgodnie z jasno wskazanymi i głęboko hołubionymi zasadami, tylko potwierdzała obawy drugiej strony, iż zmierza do agresji”<sup>16</sup>.

<sup>14</sup> P. C. Davis, *The Cold War: Origins and Development*; W: F. R. Barnett, W. C. Mott, J. C. Neff (eds.), *Peace and War in the Modern Age. Premises, Myths, and Realities*. New York 1965, s. 37.

<sup>15</sup> A. B. Ulam, *Expansion and Coexistence. The History of Soviet Foreign Policy, 1917 - 1967*. New York—Washington 1968, ss. 378 - 401.

<sup>16</sup> A. Schlesinger, jr., *Origins of the Cold War*. „Foreign Affairs” October 1967, s. 45.



Ortodoksyjny obraz zimnej wojny poddany został krytyce w Stanach Zjednoczonych niemal od początku wzrostu napięć w stosunkach amerykańsko-radzieckich<sup>17</sup>. Krytyka ta nasiliła się w miarę urealniania się perspektywy odprężenia międzynarodowego. Dostrzec w każdym razie można związek między pojawieniem się tendencji do porozumienia z ZSRR a upowszechnianiem ocen bardziej wyważonych, wykazujących większą dbałość o zrozumienie interesów radzieckich i nie cofających się przed krytyczną analizą niektórych aspektów postępowania Stanów Zjednoczonych. Akcenty te znalazły się najpierw w pracach historyków mieszczących się w nurcie tzw. realizmu akademickiego. Podkreślić wszakże trzeba, że historycy ci nigdy nie podawali całkowicie w wątpliwość polityki amerykańskiej w czasie zimnej wojny, a ich postawa wobec ZSRR — nawet jeśli bogatsza w odcienie — pozostawała krytyczna. Dla ich stanowiska charakterystyczne było jednak uznanie konfliktów międzynarodowych za zjawisko normalne, oparcie się na koncepcji interesu narodowego oraz odrzucenie moralistyczno-legalistycznego podejścia przy analizie polityki zagranicznej.

Krytyka „akademickich realistów” skoncentrowała się przede wszystkim na koncepcjach, które legły u podstaw doktryny Trumana. Kennan widział w niej typowy przykład właśnie moralistyczno-legalistycznej postawy, opartej na przekonaniu, iż można zaprowadzić określony ład międzynarodowy poprzez narzucenie zespołu zasad prawnomoralnych. Jego zdaniem, błędem Stanów Zjednoczonych było zobowiązanie do przeciwstawienia się w każdym punkcie globu wzrostowi wpływów radzieckich względnie komunistycznych. Zamiast ulegać atmosferze krucjaty antykomunistycznej, USA powinny były indywidualnie rozpatrywać każdy przypadek udzielania pomocy, unikając przy tym podejmowania zbyt rozległych zobowiązań. W pamiętnikach swoich Kennan wyznaje, iż był wielokrotnie uderzony

„awersją Amerykanów do podejmowania szczegółowych decyzji odnośnie do poszczególnych problemów oraz ich uporczywym akcentowaniem poszukiwań uniwersalnych formuł lub doktryn w celu obrania i usprawiedliwienia określonego działania”<sup>18</sup>.

Graebner twierdzi, iż doktryna Trumana niesłusznie zidentyfikowała pomoc dla Grecji i Turcji z krucjatą w obronie wolności, a nie po prostu ze sprawą równowagi sił w Europie. Nieporozumieniem było więc

<sup>17</sup> Por. Th. G. Paterson (ed.), *Cold War Critics. Alternatives to American Foreign Policy in the Truman Years*. Chicago 1971.

<sup>18</sup> G. F. Kennan, *Memoirs 1925 - 1950*. Boston—Toronto 1967, s. 322; por. też *American Diplomacy 1900 - 1950*. Chicago 1951, *Realities of American Foreign Policy*. Princeton—New Jersey 1954.



uznanie zimnej wojny za skutek totalnego zagrożenia komunistycznego. Według Graebnera, USA postawiły sobie nierealistyczny cel zniszczenia komunizmu. Błędnie zdefiniowany interes narodowy doprowadził z kolei do tego, że USA nie mogły rozstrzygnąć konfliktów z ZSRR środkami militarnymi, a jednocześnie nie podejmowały prób wynegocjowania realistycznego porozumienia. W rezultacie — pisze — Stany Zjednoczone:

„Nie mogły ani uregulować niezłatwionych rozbieżności z Moskwą lub Pekinem środkami dyplomatycznymi, ani też załatwić się z nimi poprzez wojnę. Mogły tylko dryfować ze swymi moralnymi zasadami, podczas gdy ciągle niepowodzenie tych zasad czyniło je dyplomatycznie bezsilnymi. Niezdolne do użycia i siły, i dyplomacji państwo mogło uciec przed dylematami dyplomatycznymi i intelektualnymi tylko przyjmując założenie o świecie nieugiętej wrogości, w którym nie ma miejsca na dyplomację”<sup>19</sup>.

Jest dość znamienne, że realisci — w przeciwieństwie do nurtu ortodoksyjnego — niejednokrotnie kwestionują sensowność amerykańskich prób wywarcia wpływu po wojnie na procesy zachodzące w krajach wschodnioeuropejskich. Przykładem takiego stanowiska może być pogląd Kennana, który stanowczo występował za uznaniem stref wpływów w Europie i zrezygnowaniem z dążenia do radykalnej zmiany w państwach wschodnioeuropejskich. Kennan oceniał porozumienie ze Związkiem Radzieckim na warunkach zachodnich za niemożliwe i już w 1945 r. sądził, iż należy zrezygnować z idei wspólnego zarządzania Niemcami. Sugerował natomiast, aby „poprowadzić naszą część Niemiec — tę część, co do której my i Anglicy przyjęliśmy odpowiedzialność — do takiej formy niepodległości, która będzie stanowiła skuteczny bufor antyradziecki”<sup>20</sup>. Kennan był zdecydowanym zwolennikiem poczynań na rzecz umocnienia zachodniej części Europy, ale równocześnie uważał za bezużyteczne stosowanie nieefektywnej polityki gróźb wobec ZSRR w związku z przemianami w Europie wschodniej.

Przeprowadzona przez realistów krytyka amerykańskiej polityki zagranicznej była jeszcze cząstkowa, a ich stanowisko w wielu punktach nie odbiegało daleko od postawy historyków ortodoksyjnych. Radykalne zanegowanie i przewartościowanie ocen postępowania Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej przyniosły dopiero publikacje tzw. szkoły rewizjonistycznej. Pojawiły się one na początku lat sześćdziesiątych i zyskały wiele na rozgłosie w okresie kontrowersji wokół wojny wietnamskiej. Prace te generalnie podwały w wątpliwość dotychczasowe widzenie przeszłości amerykańskiej i zaatakowały uznane tradycją mity

<sup>19</sup> N. A. Graebner, *Cold War Diplomacy. American Foreign Policy 1945 - 1960*. Toronto—London—New York 1962, s. 60.

<sup>20</sup> G. F. Kennan, *Memoirs, op. cit.*, s. 258.



amerykańskie. Nurt ten, zwłaszcza w skrajnym wydaniu, nie zdominował co prawda historiografii amerykańskiej, ale wywarł na nią dość znaczny wpływ przesuwając zainteresowania na historię społeczną i stymulując bardziej krytyczny stosunek do przeszłości.

Pojawienie się prac rewizjonistycznych, poświęconych zimnej wojnie, wiąże się bardzo często z kontrowersjami wokół wojny wietnamskiej<sup>21</sup>. Wydaje się jednak, że prace te należy widzieć raczej w szerszym kontekście kryzysu wartości amerykańskich, który m. in. doprowadził do osłabienia konsensusu opinii publicznej w sprawach zagranicznych, do zakwestionowania światowej roli Stanów Zjednoczonych i motywów powodujących ich działalność międzynarodową. Pewną rolę odegrała również zmiana obrazu ZSRR i Europy wschodniej w końcu lat pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych, włącznie z zarzuceniem wcześniej uprawianej retoryki antykomunistycznej. W tym samym kierunku oddziaływała również równowaga militarna między obu wielkimi mocarstwami oraz ostra świadomość zwłaszcza po kryzysie kubańskim w 1962 r., niebezpieczeństwa wojny nuklearnej. Skłaniało to do zrewidowania obrazu zimnej wojny, tak by nie kłócił się on z dążeniem do porozumienia z ZSRR, a wręcz przeciwnie — sprzyjał nawiązaniu stosunków partnerskich, uwzględniających interesy obu stron. W każdym razie opracowania rewizjonistyczne pojawiły się na kilka lat przed kontrowersjami wokół wojny wietnamskiej.

Dla nurtu rewizjonistycznego najbardziej charakterystyczne i reprezentatywne są publikacje czterech autorów, choć liczba historyków piszących w podobnym duchu jest, oczywiście, znacznie wyższa. Spośród nich niewątpliwie największy wpływ wywarł William Appleman Williams swoją pracą z 1959 r. o amerykańskiej polityce zagranicznej<sup>22</sup>. Książka jego, początkowo zapoznana, zyskała popularność w połowie lat sześćdziesiątych i wyraźnie zainspirowała pozostałe prace rewidujące poglądy na temat zimnej wojny. Ze względu na ciężar gatunkowy i solidne podbudowanie dokumentacyjne na uwagę zasługują także prace Gabriela Kolko<sup>23</sup>, choć miały one może węższy krąg czytelników ze względu na swój specjalistyczny charakter. Niewątpliwie słabsze od strony naukowej, ale równocześnie ostre w sformułowaniach są prowokujące

<sup>21</sup> Por. np. B. J. Bernstein, *Les Etats-Unis et les origines de la guerre froide*. „Revue d'histoire de la deuxième guerre mondiale” juillet 1976, ss. 51-72.

<sup>22</sup> W. A. Williams, *The Tragedy of American Diplomacy*. New York 1959.

<sup>23</sup> G. Kolko: *The Politics of War. The World and United States Policy, 1943-1945*. New York 1968, *The Roots of American Foreign Policy*. Boston 1969, *The Limits of Power. The World and United States Policy 1945-1954*. New York 1972. Prace Gabriela Kolko są niedostępne w bibliotekach polskich i z tego względu zmuszony jestem zrezygnować z omówienia jego poglądów.



publikacje Gar Alperowitza<sup>24</sup>. Podobnie książki Davida Horowitza mają charakter raczej eseistyczny — nie są one oparte na samodzielnych studiach i mogą budzić zainteresowanie tylko ze względu na zawarte w nich radykalne przewartościowanie ocen amerykańskiej polityki zagranicznej<sup>25</sup>.

Dla nurtu rewizjonistycznego, w przeciwieństwie do historyków ortodoksyjnych, może najbardziej znamienne jest skoncentrowanie uwagi na wewnętrznych uwarunkowaniach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Nurt ten poświęca relatywnie nieporównanie mniej miejsca analizie polityki radzieckiej, warunków międzynarodowych i dość powierzchownie podchodzi do przemian zaszłych w krajach wschodnioeuropejskich po II wojnie światowej. Wynika to z przekonania historyków rewizjonistycznych, iż *de facto* tylko i wyłącznie Stany Zjednoczone ponoszą odpowiedzialność za napięcia międzynarodowe i przebieg zimnej wojny.

Stanowisko to dostrzec można wyraźnie w pracy Williamsa. Pisze on, iż jeśli w ogóle ma sens rozważanie tego, kto zapoczątkował zimną wojnę, to:

„odpowiedzialność spoczywa w pierwszej linii, jeśli nie nawet wyłącznie, na Adolfie Hitlerze i nazistowskich Niemczech. [...] Hitler i nazistowskie Niemcy wykonały swoje przedsięwzięcie. I w trakcie unicestwiania ich podłych ambicji stało się, że Stany Zjednoczone i Związek Radziecki popadły w trwałą i bezpośrednią konfrontację od Bałtyku do Morza Czarnego”.

Konflikt przedstawia się w tym ujęciu jako coś naturalnego, ale Williams pyta przede wszystkim o to, która ze stron przyczyniła się do jego zaostrenia i uniemożliwiła porozumienie. Odrzuca on w tym wypadku tezę o winie Związku Radzieckiego i określa ją jako „łatwą, nacjonalistyczną odpowiedź na wszystkie kwestie polityki międzynarodowej”. Podkreśla jednocześnie, iż USA dysponowały większą siłą i swobodą manewru, a mimo to nie poszukiwały rozwiązań kompromisowych:

„Siła i odpowiedzialność stoją w ścisłym i bezpośrednim stosunku. Dopóki państwo o tak wielkiej relatywnie przewadze, jaką cieszyły się Stany Zjednoczone między 1944 a 1962 r., nie wypróbuje wszystkich alternatyw dających szansę rozsądnego sukcesu, dopóty nie może ono sensownie i z uzasadnieniem twierdzić,

<sup>24</sup> G. Alperowitz, *Atomic Diplomacy: Hiroshima and Potsdam. The Use of the Atomic Bomb and the American Confrontation with Soviet Power*. New York 1965, *Cold War Essays*. New York 1970.

<sup>25</sup> D. Horowitz: *The Free World Colossus. A Critique of American Foreign Policy in the Cold War*. London 1965, *Empire and Revolution: A Radical Interpretation of Contemporary History*. New York 1969.



że zostało zmuszone do określonego zachowania lub polityki. Dokładnie tak jednak twierdzi Ameryka, chociaż nie wypróbowała ona różnych alternatyw"<sup>26</sup>.

Horowitz zdaje sobie sprawę, że nadmierne wrywanie polityki amerykańskiej z kontekstu międzynarodowego może budzić metodologiczne zastrzeżenia, ale uważa podobnie, że Związek Radziecki był po wojnie poważnie osłabiony, USA miały zdecydowaną przewagę, a zatem nawet bardziej dogłębna analiza motywów radzieckich nie zmieniłaby ogólnego obrazu świadczącego o winie Stanów Zjednoczonych. Warto zauważyć, że o ile historycy ortodoksyjni przedstawiają politykę amerykańską w defensywie, radziecką zaś w ofensywie, o tyle rewizjoniści prezentują wręcz przeciwstawny pogląd. Według Horowitza, właśnie Stany Zjednoczone zadecydowały o kształcie stosunków ze Związkiem Radzieckim. Twierdzenie to wspiera argumentem głoszącym, iż USA zdecydowały się na zmianę polityki dopiero na początku lat sześćdziesiątych, a więc w momencie utraty bezwzględnej supremacji militarnej. Horowitz pisze m. in.:

„Sytuacja powojenna była tego rodzaju, że dawała Stanom Zjednoczonym prawie że monopol na strategiczne decyzje dotyczące fundamentów struktury stosunków międzynarodowych w okresie powojennym. Na odwrót, władcy Kremla bez względu na swe długofalowe intencje — wskutek owego braku równowagi — byli ograniczeni do posunięć o znaczeniu głównie taktycznym. [...] Właśnie Stany Zjednoczone [...] stanęły przed decyzją, którą tylko same mogły powziąć — czy użyć swych zdolności przemysłowych dla wsparcia odbudowy międzynarodowej poprzez agencje międzynarodowe i położyć w ten sposób podwaliny pod stabilny porządek światowy, czy też użyć swych zdolności jako instrumentu polityki siły — to jest ustanowić hegemonię amerykańską w istniejącej międzynarodowej strukturze siły i stworzyć jedno centrum siły kosztem innych, wspierające amerykańskie cele polityczne i ekonomiczne”<sup>27</sup>.

Wyjaśniając przesłanki powodujące polityką amerykańską Williams położył nacisk na determinującą rolę przekonań o interesach ekonomicznych USA, które ukształtowały się pod koniec XIX w., a więc równocześnie z pełnym zagospodarowaniem kontynentu. Od tego momentu pojawiło się w opinii publicznej przekonanie o konieczności międzynarodowej ekspansji ekonomicznej Stanów Zjednoczonych jako niezbędnego warunku pomyślnego rozwoju wewnętrznego. Przemysłowcy i farmerzy doszli do przekonania, iż bez nowych rynków zbytu i surowców Stanom Zjednoczonym zagraża depresja ekonomiczna oraz za-

<sup>26</sup> W. A. Williams, *Die Tragödie der amerikanischen Diplomatie* (tł. z j. angielskiego) Frankfurt 1973, ss. 235 - 237.

<sup>27</sup> D. Horowitz, *Free World Colossus*, op. cit., s. 19 i 69. Podobne poglądy reprezentuje również L. Gardner, *Architects of Illusion. Men and Illusion. Men and Ideas in American Foreign Policy 1941 - 1949*. Chicago 1970.



ostrzenie konfliktów społecznych. W nieco innym wydaniu idea ta znajdowała wyraz w poglądzie, iż zagraniczna ekspansja gospodarcza warunkuje dobrobyt i demokrację amerykańską. Nastawienie to zmateriałowowało się w polityce „otwartych drzwi”, która miała służyć promowaniu amerykańskich interesów ekonomicznych za granicą i stworzeniu międzynarodowego systemu gwarantującego stabilną i nieskrepowaną wymianę handlową. Z tego też punktu widzenia traktowano jako zjawiska negatywne zarówno rewolucje, jak i posunięcia innych państw służące ochronie ich własnego przemysłu. Tezy te w jeszcze ostrzejszej postaci odnaleźć można w pracach Horowitza, który rozpatruje stanowisko USA w okresie zimnej wojny w kontekście polityki amerykańskiej określanej przez niego mianem „imperialistycznej i kontrrewolucyjnej”.

Również Alperowitz twierdzi, że korzeni zimnowojennej polityki Stanów Zjednoczonych należy szukać w końcu XIXw., kiedy upowszechnił się pogląd, iż wolność i pokój światowy uzależnione są od zaprowadzenia otwartego, niczym nieograniczonego rynku. Wolność była przy tym utożsamiana z zaprowadzeniem amerykańskich wzorów ustrojowych, podczas gdy rewolucje uznano za czynnik zdecydowanie destruktywny i destabilizujący porządek międzynarodowy. W rezultacie — zdaniem Alperowitza — zimna wojna stanowiła konsekwencję tradycyjnie antyrewolucyjnej polityki Stanów Zjednoczonych. Autor ten pisze, iż:

„Przez cały okres II wojny światowej polityka Stanów Zjednoczonych opierała się na głęboko zakorzenionych i trwałych założeniach, które fundamentalnie przeciwstawiały się lewicowym zmianom w Europie wschodniej, podobnie jak przeciwstawiały się regularnie i wytrwale podobnym zmianom gdzie indziej. Polityka amerykańska, która zwalczała rewolucję radziecką w 1917 r., dwadzieścia osiem lat później nie mogła zaakceptować ani logicznych konsekwencji obszarów granicznych przyjęcia władzy przez bolszewików, ani nawet spontanicznych rewolucji w Europie wschodniej, ani jakiegokolwiek kombinacji tych dwóch form zmian, które przebiegały wbrew tradycyjnej postawie amerykańskiej”<sup>28</sup>.

Historycy rewizjonistyczni nie pozostawiają wątpliwości, iż wojenną współpracę zakłócały, a następnie zerwały Stany Zjednoczone. Williams podkreśla, że USA uniemożliwiły osiągnięcie rozsądnego kompromisu z ZSRR, zwłaszcza w sprawie krajów wschodnioeuropejskich. Stalin wysuwał w tym przypadku początkowo tylko żądania, które sprowadzały się do „minimalnych, naturalnych i pożądanych granic w Europie wschodniej”. Dopiero skutkiem nieprzejednanego stanowiska USA i W. Brytanii zaczął się zastanawiać w zimie 1941/1942 nad konieczność

<sup>28</sup> G. Alperowitz, *Cold War Essays*, op. cit., ss. 92-93; por. również W. La Feber, *America, Russia and the Cold War 1945-1966*. New York—London—Sydney 1967.



cią utworzenia szerszej strefy radzieckiego bezpieczeństwa. ZSRR był jednak nastawiony w dalszym ciągu na osiągnięcie porozumienia z USA, w każdym zaś razie chciał rozwiązać problem bezpieczeństwa i wewnętrznej odbudowy gospodarczej bez popadania w konflikt z Zachodem. Starania radzieckie rozbiły się o postawę Stanów Zjednoczonych, które — przekonane o swej przewadze gospodarczej i militarnej — nie zamierzały rezygnować z narzucenia własnych koncepcji ustrojowych w Europie wschodniej i stworzenia warunków umożliwiających penetrację gospodarczą. Zdaniem Williamsa —

„Przywódców amerykańskich skłoniło do twardego stanowiska wobec Rosji nie posiadanie bomby atomowej, ale perspektywa otwartych drzwi, w świetle której bomba wydawała się ostateczną gwarancją tego, że będą mogli w przyszłości jeszcze szybciej pójść drogą ku panowaniu w świecie”<sup>29</sup>.

Horowitz przytacza również szereg faktów świadczących o gotowości ZSRR do lojalnego współdziałania z państwami zachodnimi i zestawia to z polityką amerykańską poszukującą jednostronnych korzyści. Twierdzi mianowicie, że wraz ze zbliżającym się zwycięstwem nad Niemcami i uzyskaniem broni atomowej —

„sojusznicy zachodni w coraz wyższym stopniu odchodzili od tych aspektów porozumień alianckich, które uznawały prerogatywy Rosji. Wdali się oni w kampanię mającą uniemożliwić Rosji skonsolidowanie własnej strefy i zmusić ją do ograniczeń i w ten sposób otworzyć drzwi do przewagi zachodniej na obszarze wschodnioeuropejskim”.

Polityka ta wpłynęła decydująco na postawę Stalina, który początkowo nie liczył się i nie dążył do pobudzenia procesów rewolucyjnych w krajach wschodnioeuropejskich. Horowitz konstatuje:

„Kreml został zmuszony po wojnie do poszukiwania bezpieczeństwa bardziej w „rewolucji” wschodnioeuropejskiej niż w sojuszu i współpracy z mocarstwami zachodnimi ze względu na odwrót Zachodu od jałtańskich porozumień o strefach wpływów, skuteczne załamanie się koalicji wojennej, tolerowanie i popieranie przez mocarstwa zachodnie sił i reżimów faszystowskich, zwrot na prawo w polityce USA oraz wczesne puszczenie w ruch globalnej krucjaty antykomunistycznej”<sup>30</sup>.

Analogiczne rozumowanie dostrzec można w publikacjach Alperowitza. Uważa on, że w czasie wojny Stany Zjednoczone były skłonne do ugody i pojednawczej postawy wobec ZSRR, ale wynikało to ze

<sup>29</sup> W. A. Williams, *Die Tragödie der amerikanischen Diplomatie*, op. cit., s. 261.

<sup>30</sup> D. Horowitz, *Empire and Revolution*, op. cit., ss. 73 - 74, 192.



specjalnych okoliczności. Prezydent Roosevelt zajmował niewątpliwie bardziej kompromisowe stanowisko niż później Truman, który od początku był zwolennikiem twardego kursu wobec Związku Radzieckiego. Współpracę stymulowały również względy militarne, obawa przed ewentualnym pokojem między ZSRR a Niemcami oraz dążenie do zapewnienia pomocy radzieckiej w wojnie z Japonią. Czynniki te przestały odgrywać rolę wraz ze zwycięstwem nad Niemcami i wówczas spadła gotowość Stanów Zjednoczonych do przetargu i respektowania radzieckiej strefy wpływów. Rząd amerykański — twierdzi Alperowitz — postanowił związać państwa Europy wschodniej z mocarstwami zachodnimi oraz nie dopuścić do przemian ustrojowych w tym regionie. Autor ten pisze m. in.:

„Nadzieją dyplomacji amerykańskiej było to, że Związek Radziecki zgodzi się na ustanowienie reprezentatywnych rządów w strefie swej militarnej kontroli. W przekonaniu amerykańskich dyplomatów wczesne wolne wybory rozproszyłyby to, co zostałooby z podstaw radzieckiej władzy wojennej na tym obszarze. [...] W ostatnich dniach życia Roosevelta USA przyjęły nową twardą linię żądając, aby prozachodni i otwarcie antyrosyjscy politycy polscy uzyskali większy wpływ w rokowaniach nad ustanowieniem nowego rządu Polski. Jak było do przewidzenia, Rosjanie oparli się idei takiego rozszerzenia antyradzieckich wpływów w kraju tak ważnym dla ich bezpieczeństwa, wobec czego rokowania utknęły w miejscu”<sup>31</sup>.

Dla nurtu rewizjonistycznego niezmiernie charakterystyczne jest podkreślanie polityki siły stosowanej przez Stany Zjednoczone. Wskazuje się na koncepcje wywarcia presji ekonomicznej na Związek Radziecki oraz zastosowania szantażu atomowego. W związku z tym decyzja użycia bomby atomowej w wojnie z Japonią interpretowana jest nie tylko jako posunięcie czysto militarne, ale również jako krok polityczny w rozgrywce ze Związkiem Radzieckim. Williams uważa, że:

„Stany Zjednoczone rzuciły bombę, aby zakończyć wojnę z Japonią i aby dzięki temu odrzucić Rosjan oraz zmusić ich do otrzeźwiającej pauzy w Europie wschodniej”.

Skutkiem tego — pisze dalej — Związek Radziecki miał niezwykle zawężone pole manewru i nie posiadał większego wyboru w zakresie polityki zagranicznej.

„Zwłaszcza po zbudowaniu i zastosowaniu bomby atomowej postawa Stanów Zjednoczonych stawała ZSRR przed jedną alternatywą — albo pogodzić się z propozycjami amerykańskimi, albo odczuć siłę i wrogość Ameryki. Decyzja Stanów

<sup>31</sup> G. Alperowitz, *Atomic Diplomacy*, op. cit., s. 131; tenże, *How did the Cold War Begin?* W: R. A. Divine (ed.), *Causes and Consequences of World War II*. Chicago 1969, s. 340.



Zjednoczonych o zastosowaniu nowej, straszliwej siły zgodnie z tradycyjną polityką otwartych drzwi uwarunkowała oblicze zimnej wojny”<sup>32</sup>.

Znaczenie bomby atomowej w polityce amerykańskiej szczegółowo i prowokacyjnie przeanalizował Alperowitz. Twierdzi on, że Truman od momentu objęcia władzy był zdecydowany na konfrontację ze Związkiem Radzieckim, ale odkładał próbę sił aż do wzmocnienia pozycji USA dzięki uzyskaniu broni atomowej. Alperowitz nie żywi żadnych wątpliwości, iż o użyciu broni atomowej zadecydowały nie tylko względy militarne; jego zdaniem, USA dążyły w ten sposób do wyeliminowania wpływów radzieckich na Dalekim Wschodzie oraz pragnęły zademonstrować swą siłę celem zmuszenia ZSRR do zaakceptowania amerykańskiego porządku światowego, włącznie z zahamowaniem procesów rewolucyjnych w Europie wschodniej. Alperowitz zwraca z naciskiem uwagę na zmianę zachowania Trumana podczas konferencji poczdamskiej; po uzyskaniu wiadomości o pomyślnym przebiegu prób z bombą atomową usztywnił on swoje stanowisko i poczuł się znacznie pewniej w rozmowach ze stroną radziecką. Alperowitz pisze, że:

„Pierwszy skutek bomby atomowej był prosty, lecz głęboko ważny — utwierdził on prezydenta w przekonaniu, iż będzie miał dość siły na dokonanie zmiany polityki Roosevelta i podjęcie próby aktywnego oddziaływania na wydarzenia w radzieckiej strefie wpływów. Jednakże trzeba było jeszcze kilku tygodni dla zademonstrowania w bitwie nowej broni. Stąd też pełny wpływ nowej broni na równowagę sił i dyplomację nie mógł być jeszcze sprawdzony”<sup>33</sup>.

Historycy rewizjonistyczni nie reprezentują oczywiście ze wszystkim jednolitego stanowiska i nieraz różnią się daleko w szczegółowych poglądach. Przykładem tego może być chociażby sprawa zmiany na stanowisku prezydenta, roli, jaką odegrała śmierć Roosevelta i przyjęcie władzy przez Trumana. O ile Alperowitz zdaje się przywiązywać do tego dość duże znaczenie, o tyle Williams akcentuje nade wszystko moment kontynuacji w polityce amerykańskiej. Poza tym w zagadnieniach szczegółowych, a nawet w niektórych ogólniejszych sądach twierdzenia rewizjonistów pokrywają się niekiedy z tezami historyków ortodoksyjnych i „realistów akademickich”. Nieporozumieniem byłoby jednak sądzić na tej podstawie — jak to czyni Michael Leigh — iż w istocie nurt rewizjonistyczny niczym zdecydowanym nie różni się od tradycyjnej his-

<sup>32</sup> W. A. Williams, *Die Tragödie der amerikanischen Diplomatie*, op. cit., s. 287 i 235.

<sup>33</sup> G. Alperowitz, *Atomic Diplomacy*, op. cit., s. 151; por. też. B. J. Bernstein, *Roosevelt, Truman and the Atomic Bomb, 1941 - 1945, A Reinterpretation*. „Political Science Quarterly” 1975, nr 1, ss. 23 - 69.



toriografii i że w istocie istnieje tylko stereotyp tez przypisywanych rewizjonistom<sup>34</sup>.

Wydaje się, że cechą najbardziej wyróżniającą i wspólną dla historyków rewizjonistycznych jest ich lewicowa (co nie oznacza komunistyczna) proweniencja, wyraźnie rzutująca na ich sposób wartościowania zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych. Politykę amerykańską przedstawiają oni w zupełnie innym świetle; są wobec niej pryncypialnie krytyczni i jak najdalej od identyfikowania się, choćby nawet częściowego, z posunięciami USA w okresie zimnej wojny. Krytyka ich odnosi się nie do błędów czy taktycznych potknięć w polityce amerykańskiej, lecz do generalnych założeń, na których była oparta. Poza tym rewizjoniści rozpatrują międzynarodową działalność USA jako rezultat określonych interesów i świadomych, racjonalnie umotywowanych dążeń. Odrzucają zdecydowanie pogląd, iż przejęcie przez USA roli światowej było skutkiem zewnętrznych, niejako przypadkowych okoliczności i wskazują na tendencje imperialne w polityce Stanów Zjednoczonych sięgające swymi początkami końca XIX w. Wreszcie, historycy rewizjonistyczni przedstawiają w zupełnie inny sposób politykę radziecką, jej motywy i cele w Europie wschodniej.

Koncepcje historyków rewizjonistycznych były wielokrotnie poddawane krytyce w historiografii amerykańskiej. Warto może w tym miejscu przytoczyć kilka opinii tradycyjnych historyków, zebranych i zestawionych w pracy Josepha M. Siracusa<sup>35</sup>. Otóż, zarzucają oni przede wszystkim rewizjonistom monokauzalizm i absolutyzowanie wpływu czynników ekonomicznych na politykę amerykańską. Daniel M. Smith skrytykował pomijanie motywów nieekonomicznych i nieuwzględnianie elementów irracjonalnych w podejmowaniu decyzji politycznych. Podobny zarzut postawił również Ernest R. May i Thomas A. Bailey. Ten ostatni uznał za nonsens twierdzenie, iż Stany Zjednoczone doprowadziły do zimnej wojny, ponieważ dążyły do zrealizowania polityki otwartych drzwi w stosunku do krajów wschodnioeuropejskich. Jego zdaniem, w przypadku zimnej wojny „obydwie strony są winne w tym sensie, że ich systemy są z natury swej przeciwstawne i reagują na siebie”<sup>36</sup>. Dla historyków tradycyjnych nie do przyjęcia jest więc tendencja do tłumaczenia amerykańskiej polityki zagranicznej w kategoriach funkcji gospodarki kapitalistycznej, zwłaszcza zaś ekspansji ekonomicznej i poszukiwania nowych rynków zbytu.

<sup>34</sup> M. Leigh, *Is there a Revisionist Thesis on the Origins of the Cold War?* „Political Science Quarterly” March 1974, ss. 101-116.

<sup>35</sup> J. M. Siracusa, *New Left Diplomatic Histories and Historians. The American Revisionists*. New York—London 1973.

<sup>36</sup> J. M. Siracusa, jw. s. 109.



Wielu historyków amerykańskich reprezentuje pogląd, iż rewizjoniści w istocie kierują się względami politycznymi i pogonią za sztuczną oryginalnością. Według Roberta H. Ferrella, historycy rewizjonistyczni pragną epatować czytelników, tendencyjnie selekcionują fakty i przenoszą w przeszłość krytyczną ocenę polityki amerykańskiej w okresie wojny wietnamskiej. Richard W. Leopold pisał:

„Najbardziej martwi mnie przyjęcie założenia, że nie wiadomo dlaczego zajęcie postawy jest ważniejsze niż podstawy dokumentacyjne, na których ta postawa się opiera oraz gruntowność badań”.

Podobnie Herbert Feis uważa prace rewizjonistyczne za rezultat niesumiennych badań i sądzi, że powinny one być „traktowane bardziej jako w istocie polityczne broszury niż szczegółowe studia historyczne”<sup>37</sup>.

Z drugiej wszakże strony nawet historycy tradycyjni nie odmawiają rewizjonistom pewnych zasług. Krytykując tezy rewizjonistów przyznają oni i podkreślają, że pobudzili oni dyskusję nad przeszłością i zachęcili do pogłębionych badań, m. in. nad okresem zimnej wojny (Daniel M. Smith, Robert H. Ferrell, Thomas A. Bailey, Norman A. Graefner). W ocenie Josepha M. Siracusa tradycyjna historiografia amerykańska —

„o tyle uznała znaczenie Nowej Lewicy, o ile zmusiła ona do ponownej oceny przeszłości i ponownego przebadania historycznych materiałów źródłowych. W ten sposób wpływ Nowej Lewicy na historię akademicką miał wartość uderzenia bekhendowego”<sup>38</sup>.

Niekiedy dostrzega się również szerszy wpływ nurtu rewizjonistycznego na sposób postrzegania okresu zimnej wojny, polityki amerykańskiej i radzieckiej. Julius W. Pratt podkreśla, że rewizjoniści —

„pokazali, iż wbrew konwencjonalnym poglądom motywy Stanów Zjednoczonych nie zawsze były altruistyczne, a podejrzliwość wobec Związku Radzieckiego nie zawsze usprawiedliwiona; że amerykańscy mężowie stanu nie zawsze doceniali potrzeby, problemy i obawy Związku Radzieckiego; że może istniały szanse porozumienia we wczesnej fazie zimnej wojny, których nie uznaliśmy”<sup>39</sup>.

Podobnie R. A. Divine uważa, iż właśnie pod wpływem nurtu rewizjonistycznego została podważona dotychczasowa teza o zagrożeniu Europy zachodniej przez Związek Radziecki bezpośrednio po II wojnie światowej. Autor ten pisze, że:

<sup>37</sup> J. M. Siracusa, *op. cit.*, ss. 108 i 112; por. też. J. L. Richardson, *Cold-War Revisionism: A Critique*. „World Politics” July 1972, ss. 579 - 612.

<sup>38</sup> J. M. Siracusa, *iw.* s. 118.

<sup>39</sup> J. M. Siracusa, *iw.* ss. 110 - 111.



„Obecnie za rewizjonistami wydaje się słuszne przyjąć konkluzję, iż Związek Radziecki nie dążył do przeprowadzenia programu nieograniczonej agresji terytorialnej i że zamiast tego, był zaangażowany w zabezpieczenie swych zachodnich granic przed przyszłą agresją”<sup>40</sup>.

Zwraca się także uwagę na to, że rewizjoniści odmitologizowali obraz amerykańskich mężów stanu i amerykańskiej polityki zagranicznej. Zatakowali oni w każdym razie pogląd o naiwności polityków amerykańskich i biernej, tylko defensywnej postawie Stanów Zjednoczonych w konflikcie ze Związkiem Radzieckim. Robert W. Tucker słusznie chyba zauważa, iż prace rewizjonistyczne trafnie zakwestionowały wizję Stanów Zjednoczonych jako państwa wyjątkowego i wskazały na ich ekspansywną koncepcję bezpieczeństwa. W tym też kontekście Tucker uważa:

„Nawet jeśli nic więcej, to krytyka radykalna zmusiła nas do uznania rozmiarów, w jakich obsesyjny interes własny był centralny dla amerykańskiej polityki zagranicznej. Czyniąc to, dostarczyła ona elementu realizmu, który — dość ironicznie — nie występował w konwencjonalnie krytycznej historiografii, dumnej właśnie ze swego realizmu”<sup>41</sup>.

Nie ulega wątpliwości, i w tym przypadku historycy tradycyjni mają niewątpliwie rację, że prace rewizjonistyczne posiadają nieskrywane zresztą implikacje polityczne. Nurt rewizjonistyczny nastawiony jest nie tylko na przebadanie przeszłości, ale i na bezpośrednie lub pośrednie zasugerowanie określonego programu polityki zagranicznej. W największym skrócie program ten sprowadza się do odrzucenia globalizmu i interwencjonizmu, narzucania amerykańskich wzorów ustrojowych, hamowania procesów rewolucyjnych i popierania reżimów prawicowych. W warstwie pozytywnej program ten sugeruje odprężenie w stosunkach z obozem socjalistycznym, większe uwzględnianie żywotnych interesów Związku Radzieckiego, uznanie radzieckiej strefy wpływów i ograniczenie zainteresowań amerykańskich do zachodniej hemisfery.

Poza tym w ujęciu rewizjonistów krytyka amerykańskiej polityki zagranicznej związana jest bardzo mocno z postulatami przeprowadzenia reform wewnętrznych w Stanach Zjednoczonych. Williams poprzez krytykę polityki zagranicznej pragnie wyraźnie upowszechnić koncepcję demokratycznego socjalizmu w Stanach Zjednoczonych, który zapew-

<sup>40</sup> R. A. Divine, *Diplomatic Historian and World War II*. W: R. A. Divine (ed.), *Causes and Consequences of World War II*, op. cit., s. 30.

<sup>41</sup> R. W. Tucker, *The Radical Left and American Foreign Policy*. Baltimore—London 1971, s. 148; por. też J. L. Gaddis, *Was Truman Doctrine a Real Turning Point*. „Foreign Affairs” January 1974, ss. 386 - 402.



niłby USA samowystarczalność gospodarczą i uwolniłby je od nadmiernego zaangażowania zewnętrznego. Alperowitz twierdzi, że warunkiem nowej polityki zagranicznej mogą być tylko wewnętrzne zmiany systemowe i stworzenie nowego, amerykańskiego socjalizmu. Innymi słowy, nurt rewizjonistyczny pragnie zastąpienia gospodarki kapitalistycznej, którą uważa za strukturalnie ekspansjonistyczną, przez system i tak zorganizowane społeczeństwo, które nie stymulowałoby zewnętrznej ekspansji, interwencjonizmu i globalnego zaangażowania Stanów Zjednoczonych.